

# ODKRYWCY NA ZNACZKACH



Nie jeden żeglarz, a każdy filatelista chciałby mieć w kolekcji znaczki poczty portugalskiej, upamiętniające średniowieczne wyprawy morskie. Henryk Żeglarz, Bartolomeo Diaz, Vasco da Gama od stu lat pojawiają się na pocztowych markach.

Krzysztof Kozerski

Europejczycy pod koniec średniowiecza zwracali oczy w kierunku wschodnim, a to za sprawą coraz większego popytu na blisko-wschodnie, luksusowe towary. Zamożni mieszkańcy starego świata poznali już wschodnie przyprawy, takie jak pieprz, cynamon, goździki, imbir. Rosło zapotrzebowanie na chiński jedwab i broń wytwarzaną przez wschodnich płatnerzy. Za te wszystkie, bardzo drogie towary płacono złotem, którego z roku na rok ubywało. Ponadto szlaki, którymi docierały luksusowe dobra, były pod władaniem fanatycznych mahometan, czyli Turków, co utrudniało lub wręcz uniemożliwiało handel.

Portugalczyki już pod koniec wieku XIII rozpoczęli poszukiwania drogi morskiej do Indii. W XIV wie-

ku na portugalskich mapach (należały one w owym czasie do najlepszych mappe mundi - map całego znanego wówczas świata) pojawiły się zapomniane od starożytności Wyspy Kanaryjskie i Azory. Przez cały wiek XIV Portugalia kontynuowała swoje wyprawy. Związane z nimi trudy i częste niepowodzenia nie poszły na marne, gdyż przyniosły dalsze, świetne odkrycia Portugalczyków. Były one zasługą wielu anonimowych i mniej znanych żeglarzy i nawigatorów portugalskich tego okresu. Do historii jednak, jako najznamienitsi znani, przeszli dwaj: Henryk Żeglarz i Vasco da Gama.

Pierwszy z nich to infant portugalski (w Hiszpanii i Portugalii tytuł księcia z domu panującego), syn Jana I Wielkiego. Jego siedziba, za-



mek Sagres (notabene nazwę tę nosi dzisiaj żaglowiec szkolny Portugal-skiej Marynarki Wojennej), położony w południowej Portugalii na wybiegającym w morze Przylądku św. Wincentego, stała się ośrodkiem, w którym opracowywano projekty dalekich wypraw i gromadzono informacje o odległych lądach i akwenach. Henryk, zwany już wówczas „El Navegador” - „Żeglarz”, założył tam szkołę nawigatorów, obserwatorium astronomiczne i pracownię kartograficzną. To właśnie z okazji pięćsetnej rocznicy jego śmierci poczta brazylijska wyda-



ła w 1960 roku znaczek upamiętniający tę postać. Ostatnim większym osiągnięciem dokonany za życia infanta było odkrycie Wyspy Zielonego Przylądka w roku 1456. Henryk zwany Żeglarzem nigdy nie widział poznanych w jego imieniu ziem, gdyż źle znosił podróże morskie. Jednak niemal pięćdziesiąt lat poświęcił odkrywaniu świata i jemu właśnie Portugalia zawdzięczała swe morskie imperium. El Navegador zmarł 13 listopada 1460 roku.

Zaszczyt dopłynięcia do poszukiwanego południowego krańca Afryki (Przylądka Dobrej Nadziei) przypadł Bartolomeo Diazowi. Odkryty przez Diaza cypel długo uznawany był za najdalej na południe wysunięty punkt Afryki i dopiero po latach okazało się, że jeszcze dalej na południe położony jest Przylądek Igieny. Tak czy inaczej karawele Diaza żeglowały już po wodach Oceanu In-

dyjskiego i droga do Indii i skarbów Wschodu stała otworem!

Odkrycie drogi do Indii nie miało jednak przapaść w udziale Diazowi. Miał tego dokonać Vasco da Gama. Bartolomeo Diaz brał jednak udział w przygotowaniach do wyprawy i przy jego pomocy wyekwipowano trzy statki: SAO RAFAEL, SAO GABRYEL i BERRIO. Pierwszym z nich osobiście dowodził Vasco da Gama. Dodatkowo zakupiono jeden statek transportowy, który załadowano żywnością i sprzętem i który w drodze do Indii miano porzucić lub rozebrać, a uzyskane w ten sposób elementy zamierzano wykorzystać jako części zapasowe dla pozostałych statków. W wyprawie uczestniczyło około stu pięćdziesięciu ludzi.

Latem 1497 roku wszystkie przygotowania zostały zakończone i w sierpniu flota opuściła ujście rzeki Tag. Pierwszym przystankiem były Wyspy Zielonego Przylądka, gdzie uzupełniono zapasy wody, żywności i drewna. Następnie statki wyszły daleko na zachód w morze, aby następnie prawie spod brzegów Brazylii położyć się na kurs południowo-wschodni, ku Przylądkiowi Dobrej Nadziei.

Po opłynięciu południowych krańców Afryki da Gama skierował swe statki na północ; podróż odbywała się wzdłuż wschodnich wybrzeży tego kontynentu. Portugalska flota kilka razy zatrzymywała się w celu zdobycia wody i żywności, handlowano także z tubylcami. Dość powiedzieć, że w okolicach ujścia Zambezi dostrzeżono pierwsze ślady obecności Arabów, co miało być znakiem, że Indie znajdują się w pobliżu. Po wielu trudach i perypetiach, Europejczycy poznali tajemnice monsunowej żeglugi i w pełni je wykorzystali. Flota Vasco da Gamy, niesiona monsunem, dotarła 17 maja 1498 roku do wybrzeży Malabaru, a w kilka dni później rzuciła kotwice na redzie bogatego miasta indyjskiego Kalikat. Wydarzenie to upamiętnia znaczek wydany przez pocztę Azorów w roku 1898, z okazji czterechsetnej rocznicy wyprawy sławnego Portugalczyka. Po jedenastu miesiącach żeglugi, utraciwszy wskutek chorób



połowę ludzi, ekspedycja dotarła do celu. Morska droga do Indii stała się faktem. Z okazji rocznicy tego wydarzenia, poczta wysp azorskich wydała całą serię znaczków (patrz wyżej).

Podróż powrotna do Portugalii była dla statków bardzo ciężka. Flota napotykała pasy sztormów i ciszy, co znacznie zmniejszało szybkość żeglugi. Trudy długotrwałej podróży wycieńczyły załogę, którą nękały choroby, zwłaszcza skorbut. W początkach marca 1499 roku wyprawa minęła Przylądek Dobrej Nadziei, a w lipcu dotarł do Lizbony statek BERRIO, dowodzony przez Gonzalo Coelho. Vasco da Gama dotarł do Portugalii dopiero w końcu lata. Na audyencji u króla Portugalii Manuela obsypany został licznymi nagrodami i tytułami honorowymi.

Także poczta Portugalii uczciła pamięć swojego wielkiego rodaka wydając w roku 1969 znaczek upamiętniający pięćsetną rocznicę jego urodzin.

Redakcja dziękuje panu Ryszardowi Konkolskiemu za udostępnienie zbiorów.